

Czy Zygmunt III Waza zasłużył na niesławę? – 1

13 maja 2013

Zygmunt III to król, wokół którego narosło wiele mitów i nieporozumień. W powszechnej świadomości jest to monarcha bez zalet, który „psuł państwo”. Czy stwierdzenia te znajdują potwierdzenie w badaniach naukowych?

Zygmunt III przedstawiany jest często jako sługa doktryn i autor niefortunnych wypraw wojennych. Lata jego panowania miały przynieść Polsce uwikłanie w niepotrzebne, podyktowane wyłącznie interesami dynastycznymi wojny. Nie zawsze kojarzy się nawet z kolumną górującą nad placem Zamkowym w Warszawie. A przecież władał on prawie pół wieku, a 45 lat jego rządów nazwano później „srebrnym wiekiem” w dziejach Polski.

Czarną legendę Zygmunta III pieczołowicie upowszechniali publicyści oraz starsza historiografia, niezależnie od przyjmowanej opcji metodologicznych i politycznych. Poszczególne autorzy manipulowali faktami i eksponowali w biografii króla takie jej elementy, by znaleźć uznanie w danym czasie i wpasować się w nurt ideowy, z którym czuli się związani. Z tych właśnie przyczyn Zygmunt III Waza funkcjonuje w pamięci potomnych jako „nieme monstrum” lub „Bardziej nijaki: ni zły, ni dobry. Ot, kukła, nie król”.

KRÓTKO O HISTORIOGRAFII

Król Zygmunt III posiada niemal jednolicie czarny wizerunek literacki. Negatywnie pisali o nim: Wacław Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Maria Ilnicka, czy Zofia Kossak. Niewątpliwie przyczynili się oni w znacznym stopniu do upowszechnienia negatywnego obrazu tego władcy.

W czasach komunistycznych, szczególnie w latach 50. XX wieku, skutecznie budzono w społeczeństwie poczucie wstydu za

szlacheckich przodków, co miało prowadzić do osłabienia tożsamości narodowej i historycznej związanej z I Rzeczpospolitą. Dawna szlachecka i obywatelska Rzeczpospolita, posiadająca status regionalnego mocarstwa skutecznie powstrzymującego ekspansję Moskwy, stała niczym ość w gardle „elit” stalinowskiej Polski.

„Ultrakatolik” Zygmunt III miał budzić szczególną niechęć, chciał przecież podbić Rosję, we współpracy z „obskuranckim” klerem uciskał poprzez wprowadzenie unii brzeskiej wschodniosłowiańską ludność i nie pozwalał jej zrealizować „odwiecznego pragnienia” zjednoczenia z Rosją. Stwierdzenia tego typu mogą budzić dzisiaj jedynie złośliwy uśmiech.

Historiografia peerelowska przez wiele lat skutecznie powielała stereotypy dotyczące I Rzeczypospolitej, w tym przede wszystkim okresu panowania pierwszego Wazy. Obraz ten zaczął się zmieniać wśród historyków dopiero w latach 70. i 80. XX wieku dzięki wielu cennym pracom naukowym. Stereotypów mocno zakorzenionych w społeczeństwie nie udało się jednak pozbyć aż do dzisiaj. Wynika to z braku woli wśród establishmentu III RP, czyli „opiniotwórczych” mediów i autorytetów naukowych. I chociaż wydaje się, że niepodległa i suwerenna III RP powinna się odwoływać od tradycji tej pierwszej, tak się nie dzieje.

Niesłusznie sądzi się powszechnie, że współcześnie zweryfikowano historię panowania Zygmunta III, stereotypy i przekłamania zastępując rzetelną wiedzą opartą na szerokiej bazie źródłowej. W dalszym ciągu możemy się dowiedzieć od różnych autorów, że Zygmunt III Waza był „zawzięty, nietolerancyjny, podejrzliwy, prohabsburski. Psuł państwo. [...] usiłował przehandlować Rzeczpospolitą w zamian za zamorską koronę”. Cytat ten pochodzi z „Pomocnika Historycznego” „Polityki” (4/2011), a więc z ogólnodostępnego czasopisma polecanego choćby przez nauczycieli historii, reklamowanego w masowych środkach przekazu, w tym w telewizji.

Także w wydanym niedawno numerze „Newsweek Historia” (1-2/2013), zatytułowanym Dziesięciu najgorszych Polaków w historii, możemy zobaczyć, że w rankingu antybohaterów Zygmunt III zajął wysokie piąte miejsce. W wywiadzie przeprowadzonym z prof. Zbigniewem Mikołejką padają stwierdzenia, jakoby pierwszy Waza był „najstraszliwszy i najgorszy” i przeniósł stolicę do Warszawy, aby mieć bliżej do Szwecji, choć na Mazowszu mieszkała półdzika barbarzyńska szlachta mazowiecka. Dodatkowo Waza miał być winien tego, iż Szwedzi zaatakowali Rzeczpospolitą w 1655 roku.

Przywołany profesor, nie sięgnął do nowszych monografii naukowych i powielił stereotypy. Teksty tego typu czytają zwykli obywatele, którzy nie mają dużej wiedzy historycznej. Obrażliwe tezy o dzikiej szlachcie mazowieckiej już dawno zostały obalone przez historyków takich jak Jolanta Choińska-Mika czy Jan Dziegielewski i nie mają nic wspólnego z faktami. Także pozostałe stwierdzenia są bardzo dalekie od tego, co ustalili historycy nowożytni. Jednakże profesor Mikołejko nie jest jedynym uczonym, który wykazuje się daleko posuniętą ignorancją w sprawie Zygmunta III.

Na polskim rynku wydawniczym istnieje tylko jedna biografia Zygmunta III, autorstwa historyka Henryka Wisnera, który zerwał na szczęście z dotychczasowym spojrzeniem na dzieje panowania pierwszego Wazy. Mimo to brakuje wciąż publikacji omawiających ważne problemy, które wypełniły okres rządów tego monarchy. Na szczęście w ostatnich dwudziestu latach pojawili się badacze, którzy opierają się o szeroką bazę źródłową i w nowy sposób patrzą dzięki temu na wydarzenia z pierwszego półwiecza funkcjonowania monarchii elekcyjnej w Polsce.

Wydaje się, że historia nowożytna jest dziś „niemodna”, niezrozumiana i – jak twierdzą niektórzy – także niepotrzebna, a może po prostu niewygodna. Nie potrafimy pochwalić się osiągnięciami w zakresie budowy polskiego parlamentaryzmu, unią polsko-litewską, tolerancją religijną, dorobkiem

nowożytnej myśli politycznej, a nawet siłą polskiego oręża. Dziwi to, gdyż w państwach stawianych nam współcześnie za wzór historia ojczysta jest szczególnie pielęgnowana. Czyżby znakomita część Polaków dźwigała na sobie piętno nie tylko komunizmu, ale też kolonializmu i tworzyła społeczeństwo zdławione „wielkością” szeroko rozumianej kultury zaborców?

ZYGMUNT III – KRÓL Z DALEKIEJ PÓŁNOCY A RZECZPOSPOLITA

Wróćmy jednak do tematu. Urodzony w 1567 roku w Finlandii Zygmunt III był synem Jana Wazy, późniejszego króla Szwecji Jana III oraz Katarzyny Jagiellonki, córki Zygmunta I oraz siostry Zygmunta II Augusta. Został wychowany surowo i zawsze był z tego powodu nieco skryty, wydawał się nieprzystępny.

Koronę polską otrzymał w wyniku burzliwego bezkrólewia. Znał pięć języków, ale nie miał wiedzy na temat mechanizmów ustrojowych Rzeczypospolitej Obojga Narodów, nie nauczono go, jak rządzić, ani jak dowodzić armią. Obejmował we władanie rozległe państwo, którego obywatele mieli wobec królów wiele oczekiwań, przede wszystkim w kwestiach reformy ustrojowej oraz uregulowania stosunków z sąsiadami.

W ówczesnej Rzeczypospolitej funkcjonował ustrój mieszany, w którym równoważyły się pierwiastki monarchii w postaci króla, arystokracji, którą reprezentował senat i demokracji, czyli ogółu szlacheckich obywateli. Z tego powodu współcześni historycy parlamentaryzmu staropolskiego unikają określenia „demokracja szlachecka” na rzecz terminu monarchia mixta (mieszana).

Naród polityczny był świadomy swoich praw i obowiązków i wiązał z osobą nowego władcy nadzieje na dokończenie budowy szeroko pojętego „gmachu publicznego” wzbudzającego u nich dumę i szacunek. Każdy obywatel traktował przynależność do stanu szlacheckiego jako wyróżnienie zobowiązujące jednocześnie do brania odpowiedzialności za losy państwa, którego ustrój opierał się na trzech filarach: zgodzie,

wolności i poszanowaniu prawa. Ustrój I Rzeczypospolitej wymagał od obywateli zaangażowania się w życie polityczne państwa. Nie zawsze jednak determinanty kształtujące jego politykę były dla zwykłego obywatela jasne. Skutkiem tego była polityczna obojętność lub opowiedzenie się po stronie, która oferowała najwięcej osobistych korzyści. Zapobieganie temu leżało w gestii animatorów życia politycznego.

Od samego początku rządów Zygmunt III musiał mierzyć się z poważnymi problemami, a głównym z nich była osoba Jana Zamoyskiego, który chciał kierować młodym królem. Nie miał on jednak zamiaru iść na taki układ z kanclerzem, chciał być samodzielny.

W czasie panowania Stefana Batorego Zamoyski podkopał swoją działalnością autorytet monarchy i stosował w polityce metody, które spotkały się z dezaprobatą szlacheckiego narodu. Stworzył własną fakcję magnacką i korzystał z rozwiązań pozasystemowych, które miały mu zapewnić władzę. Podejmowane przez niego działania powodowały, że szlachta gubiła się w arkanach ustroju demokratycznego. W okresie rządów Stefana I pogłębione zostały podziały nie tylko w społeczeństwie szlacheckim, ale także wśród elit politycznych poszczególnych województw oraz w łonie senatu. Stałym elementem życia politycznego pozostawała wspomniana działalność sił pozasystemowych, które utrudniały funkcjonowanie najważniejszych, centralnych instytucji państwa, osłabiając je. Celem Zamoyskiego była dezintegracja stronnictwa neutralistów, którzy wywodzili się z dawnego ruchu egzekucyjnego i dążyli do dalszych reform państwa. Wszystko to niosło ze sobą ogromny i niebezpieczny ładunek kryzysogeny, z którym musiał się zmierzyć młody Zygmunt III Waza.

SPRAWY WEWNĘTRZNE

Młodemu królowi przyszło rządzić I Rzeczpospolitą w epoce przełomu. Czasy renesansu i reformacji przechodziły okres baroku i kontrreformacji. W Europie następowała zmiana układu

sił prowadząca do polaryzacji politycznej, której apogeum stała się wojna trzydziestoletnia.

Nowy władca bardzo szybko przekonał się, że ustroj Rzeczypospolitej miał już swą długą historię i skomplikowane uwarunkowania, a próby jego radykalnej zmiany muszą prowadzić do ostrych starć wewnętrznych i w końcu do osłabienia bądź nawet sparaliżowania działań władcy. Co zatem idzie niemożliwe było wtłoczenie kraju w schemat ustroju politycznego lansowanego przez ideologów kontrreformacji, przede wszystkim Roberta Bellarmina, a funkcjonującego w państwach rządzonych przez Habsburgów.

ZARZUTY O SPRZEDAŻ KORONY I PIERWSZY OKRES PANOWANIA

Walka stoczona w pierwszych latach panowania z niezwykle groźnym przeciwnikiem, jakim pozostawał najpierw osobowo, a potem duchowo dla swych stronników Jan Zamoyski, zaważyła na relacjach króla ze szlachtą. Hetman wielki i kanclerz wielki koronny starał się podważyć autorytet młodego władcy, strasząc możliwością wprowadzenia absolutum dominium i rzucając oszczerstwa o kupczenie polską koroną. W tym celu Zamoyski zorganizował tak zwany sejm inkwizycyjny, który miał rozstrzygnąć o ewentualnej winie króla.

Pierwszym, który poruszył temat tego sejmiku, aczkolwiek zrobił to bardzo powierzchownie, był Julian Ursyn Niemcewicz w „Dziejach panowania Zygmunta III” wydanych w roku 1819. Na publikację szeroko omawiającą ten problem trzeba było czekać aż do roku 1939, kiedy to ukazała się praca „Rzeczpospolita w dobie sejmiku inkwizycyjnego 1589–1592” autorstwa Kazimierza Lepszego. Zanim jednak przystąpimy do przedstawienia opinii tego historyka, musimy się zastanowić, dlaczego w ogóle doszło do zwołania tego sejmiku.

Jan Zamoyski oskarżył Zygmunta III, iż miał on jakoby negocjować porozumienie z Habsburgami, na mocy którego zamierzał odstąpić im polską koronę w zamian za udzielenie

poparcia w kwestii uzyskania przez Wazę dziedzicznego królestwa Szwecji. Kanclerz chciał tym samym skompromitować władcę w oczach narodu szlacheckiego. Wywiązała się walka polityczna powiązana z szerzeniem antykrólewskiej propagandy, co doprowadziło w roku 1592 do zwołania Sejmu, który miał wyjaśnić, czy Zygmunt III rzeczywiście dopuścił się zdrady Rzeczypospolitej.

Wspomniany wcześniej K. Lepszy wywarł duży wpływ na kształtowanie się opinii o Zygmuncie III. We wstępie do swojej pracy pisał:

„skutki tej polityki nie były z wielu względów pomyślne. Wewnątrz kraju spotkała się ona z ostrą opozycją szerokich mas szlacheckich prowadzonych przez Zamoyskiego, później po jego zgonie przez Mikołaja Zebrzydowskiego lub Jerzego Zbaraskiego. Sejm Inkwizycyjny, rokosz Zebrzydowskiego, opozycja Zbaraskiego pod koniec rządów – oto smutne etapy konfliktu króla, narzucającego obcą i niezrozumiałą dla ogółu orientację większości narodu. Osłabienie sił wewnętrznych kraju, upadek znaczenia na zewnątrz i co najważniejsza triumf rządów sejmikowych nad wszelkimi rozumnymi próbami reformy ustroju, naprawy elekcji i wzmocnienia powagi tronu, oto najbardziej ujemne pozycje bilansu austriackiej polityki Zygmunta III” (K. Lepszy, Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego..., s. 3).

Uczony oskarżał króla, że poprzez swoją przyjaźń z Habsburgami doprowadził do pogorszenia kondycji politycznej kraju, zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej. Największym natomiast zarzutem stawianym królowi była oczywiście sprzedaż korony. Lepszy, opisując te wydarzenia, opierał się na tajnej korespondencji, którą miał prowadzić król Zygmunt z dworem wiedeńskim. Jak informował, numeracja tej ważnej dokumentacji w Archiwum Wiedeńskim była dwukrotnie zmieniana, jednakże „[...] tylko dzięki szczególnemu przypadkowi udało się nam obecnie odszukać i zużytkować ją w niniejszej pracy (Haus-, Hof- und Staatsarchiv, rps 83)”.

K. Lepszy sugerował, iż sprawa małżeństwa Zygmunta III z jedną z Habsburżanek była przykrywką do prowadzenia potajemnych pertraktacji, których inicjatorem był ojciec króla Jan III: „Szkice tej misternej akcji, jego pomysł i ogólne ramy zostały z pewnością opracowane przez samego Jana III w Sztokholmie, jemu bowiem przede wszystkim na ich wykonaniu mogło zależeć, i stamtąd były podyktowane królowi Zygmuntowi III do wykonania. Szczegóły natomiast i sposób przeprowadzenia „sekretu królewskiego” został przemyślany w ściśle zakonspirowanym gronie, złożonym z najbliższych doradców królewskich” (tamże, s. 46).

Są to jednak tylko i wyłącznie przypuszczenia K. Lepszego, ponieważ nie powołał się on na żadne źródło potwierdzające słowa o decydującej roli Jana III. Dalej badacz przedstawił przebieg działań Zygmunta III. Według niego król wysłał do Wiednia poselstwo pod pozorem oceny piękności arcyksiężniczek, a przekazał za jego pośrednictwem propozycję opuszczenia Polski. W przypisie do tego stwierdzenia znajduje się odwołanie do listu arcyksięcia Ernesta do Brahego (zaufanego króla), a poniżej wyjaśnienie, że inicjatywę Zygmunta III w pertraktacjach z Ernestem potwierdził wobec nuncjusza Hannibala kasztelan podlaski Marcin Leśniowski. Nie jest jasne, czy chodziło o inicjatywę mającą na celu sprzedanie korony, czy ocenę urody córek cesarskich? Co więcej, autor nie przytacza cytatów, które mogłyby świadczyć o rzeczywistym kupczeniu koroną przez polskiego monarchę. Mająca to potwierdzać korespondencja do tylko dwa zachowane listy Ernesta do Brahego oraz list cesarza Rudolfa II do Ernesta, które nie mogą dowodzić chęci odstąpienia korony Habsburgom przez Zygmunta III. Autor traktuje je bardzo ogólnikowo, stawiając wiele hipotez.

Opisując te wydarzenia, historycy oparli się na powyższej pracy. H. Wisner cytuje w swej biografii króla K. Lepszego, nie dodając nic od siebie oraz nie próbując rzucić nowego światła na ten ważny problem. Również Urszula Augustyniak,

autorka podręcznika do historii Polski w latach 1572–1795 wtóruje tym opiniom, krytykując Zygmunta III nie tylko za jego rzekome konszachty z Habsburgami, ale też za wszelkie podejmowane przez niego działania. Ten sam błąd popełnia Janusz Byliński, powielając zdanie powyższych autorów:

„[...] nie chcąc utracić dziedzicznego królestwa, Zygmunt III zamierzał zrzec się tronu elekcyjnego na rzecz arcyksięcia Ernesta, który miał poślubić królową Annę. Gdy wieść ta przedostała się do opinii publicznej, nastąpiło ogromne zgorszenie. W rezultacie tego nastąpił z inicjatywy Zamoyskiego sejm inkwizycyjny w 1592 r., podkopujący wydatnie prestiż władzy królewskiej i samego króla, kupczącego świeżo uzyskanym tronem Jagiellonów” (J. Byliński, [Rokoszone koncepcje reformy państwa..., s. 68).

Tezy te można odnaleźć w niemalże każdym podręczniku do historii Polski. Są one traktowane jako pewnik, którego się nie podważa. Czy słusznie?

Władysław Konopczyński również wskazywał, że to Jan III był pomysłodawcą sprzedaży korony Habsburgom w zamian za korzyści dla swego syna, o czym Zygmunt III miał przynajmniej początkowo nie wiedzieć. Należy pamiętać, iż nie zostały odnalezione żadne dokumenty, które mogłyby przemawiać za taką interpretacją. Historyk zauważył przy tym jednak:

„[...] Zamoyski, przerzucił się do roli publicznego oskarżyciela. On w Jędrzejowie a Zebrzydowski w Proszowicach podnieśli alarm, że „cudzoziemcy o nas targ czynią”, już na tę inkwizycję, jak na rokosz wybierała się do Warszawy szlachta z województw. Nowe rewelacje Maksymiliana, łącznie z listem Zygmunta do Ernesta, odczytanym na sejmie przez kanclerza, wytworzyły taką atmosferę, że król musiał wyrazić żal z powodu zamierzonego wyjazdu do Szwecji ale nie abdykacji (!) i obiecać, że nawet po śmierci ojca bez pozwolenia stanów nie odjedzie [...]” (Wł. Konopczyński, Dzieje Polski nowożytnej...).

Wynika stąd jasno, że Zygmuntowi III udowodniono wyłącznie chęć wyjazdu z Rzeczypospolitej, ale i tak nie wiadomo, w jakim celu. Po tym jak król przyznał się do zamiaru opuszczenia kraju, Zamoyskiemu chodziło już jedynie o dwie sprawy: uznanie przedsejmowych zgromadzeń szlachty za legalne oraz faktyczne uniemożliwienie Zygmuntowi III wyjazdu do Szwecji. Nie było mowy o tym, że król faktycznie chciał sprzedać koronę. Zarzut ten

„[...] nigdy nie został królowi udowodniony, wciąż jednak chętnie jest przez historyków powtarzany, bardziej chyba z sympatii dla Zamoyskiego, niż w oparciu o rzetelne dowody, bądź racjonalne argumenty. Habsburgowie znali na tyle ustrój Rzeczypospolitej i istniejący tam układ sił, iż w uzyskanie tronu polskiego wierzyć nie mogli, ani w drodze cesji, ani nawet elekcji, po ewentualnej abdykacji Zygmunta” (J. Dziegielewski, Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje..., s. 177).

Również Stanisław Grzybowski przyjmuje podobne stanowisko i pyta odnośnie do działań króla:

„[...] kogo chciał oszukać? Czy szlachtę? A może Habsburgów i wiernych mu Szwedów, którzy wciąż oczekiwali jego powrotu do ojczyzny, może własnego ojca? Może chodziło i trochę o szantaż wobec Polaków, by przestali własnemu monarsze rzucać kłody pod nogi. Wbrew zdaniu dotychczasowych badaczy opowiadamy się za ostatnią ewentualnością. Prawdziwe intencje Zygmunta pozostaną jednak chyba na zawsze okryte tajemnicą” (St. Grzybowski, Jan Zamoyski..., s. 248).

Podczas trwania samego Sejmu kanclerz wypowiedział charakterystyczne słowa rex legat, non gubernat (król panuje, nie rządzi), młody Waza zerwał się wówczas z tronu i chwycił za szpadę, Zamoyski obraził bowiem w jego przekonaniu majestat. Zygmunt III miał wysokie poczucie godności, pochodził bowiem z królewskiej rodziny, a w jego żyłach płynęła również krew potężnych Jagiellonów – nigdy o tym nie zapomniał. Nigdy także nie pozwalał, aby ktokolwiek ważył się

podważać w jego obecności autorytet króla. I żaden monarcha elekcyjny nie był w tym tak skuteczny, jak on.

Gdy plan kanclerza mający na celu zdyskredytowanie monarchy w oczach narodu nie powiódł się, rozwinął hetman akcję propagandową, przypisując sobie rozmaite zasługi oddane w służbie kraju, a jednocześnie oskarżając króla niemal o wszystko. Najniebezpieczniejsze było jednak przekonywanie szlachty do przyjmowania przez nią biernej postawy wobec wszelkich posunięć króla. Dwór dążył do przeprowadzenia reform, które doprowadziłyby do ukończenia budowy gmachu monarchii mieszanej, między innymi poprzez usprawnienie przebiegu obrad sejmowych (głosowanie większościowe), wprowadzenie elekcji vivente rege lub dziedziczności tronu oraz powiększenie stałej armii.

Zamoyski stał w opozycji do tych planów, nie mógł bowiem sprawować kurateli na królem. Kanclerz podjął w związku z tym działanie destruktcyjne, a zwolennicy tej polityki zamknęli jej sens w złowieszczym przesłaniu zdaniu „póki nie będzie bardzo źle w Polsce, nie będzie dobrze”. Apogeum tej działalności stanowił rokosz Zebrzydowskiego, w wyniku którego przynajmniej częściowo zrealizowane zostały cele nieżyjącego już wówczas Zamoyskiego, polegające na zablokowaniu reformy ustroju państwa. Paradoxem historiografii polskiej jest fakt, że późniejszy rokoszanin Jerzy Lubomirski uważany jest za postać negatywną, która zaprzepaściła szansę na naprawę państwa, natomiast Zamoyski i Zebrzydowski cieszą się uznaniem.

Podważenie przez opozycję autorytetu monarchy, brak woli przeprowadzenia reform i utrzymywanie czynnika pozasystemowego w postaci faksji spowodowały, że dialog na linii dwór – naród polityczny został poważnie zachwiany.

Wśród oskarżeń wysuwanych pod adresem Zygmunta III Wazy ważne miejsce zajmują twierdzenia, jakoby był to władca nietolerancyjny i niechętny do współpracy ze szlachtą. Rzeczywistość odbiegała jednak od tej wizji.

„Zygmunt III, wychowany w konstytucyjnej (jak na owe czasy) Szwecji, nie był, podobnie jak Batory, królem malowanym, ale też nie brzydził się sejmowaniem. Za niczyjego panowania nie zjeżdżały się sejmy tyle razy i tak często; co ważniejsza, nigdy z tak obfitym rezultatem. Co najważniejsza, ten okrzyczany absolutysta widział jasno potrzebę uzdrowienia sejmów i sprawę tę w licznych poruszał uniwersałach” (W. Konopczyński, Dzieje Polski nowożytnej..., s. 196).

W historiografii występują różne opinie na temat tego, jaki stosunek miał pierwszy Waza wobec sejmu i ogólniej szlachty. Posądzono go o niechęć do współpracy z izbą poselską, a nawet o to, że za jego panowania sejm „utracił pozycję podstawowej instytucji życia publicznego” (U. Augustyniak, Historia Polski 1572–1795..., s. 626), a „wzajemne zwalczanie się orientacji i stronnictw doprowadziło do osłabienia pozycji kraju oraz do początków niemocy ustawodawczej” (H. Samsonowicz, Historia Polski..., s. 178).

ZYGMUNT III WAZA WOBEC SEJMU I SENATU

W 1573 roku powołano na mocy artykułów henrykowskich organ doradczy przy boku króla – senatorów rezydentów. W skład tej instytucji miało wchodzić szesnastu senatorów wyznaczanych podczas sejmu według porządku miejsc zajmowanych w Senacie. Nie byli przed nikim odpowiedzialni, ale zmieniając się co kwartał według automatycznej kolejki, nie mieli możliwości prowadzenia ciągłej polityki. Król wraz z radą Senatu miał rozstrzygać kwestie polityki bieżącej. Ze względu na brak jednoznacznego określenia podziału zadań pomiędzy radę a sejm, zrodziły się spory kompetencyjne. W rzeczywistości artykuł powołujący tę instytucję długo miał znaczenie czysto teoretyczne, a senatorów rezydentów powołano po raz pierwszy dopiero w 1607 roku.

Król podejmował decyzje nawet bez zgody większości senatorów, ponieważ to do niego należało ostatnie słowo. W związku z powyższym przed Zygmuntem III otwierały się drzwi, za którymi

stało wiele możliwości w zakresie sprawowania władzy. Ze względu na taki a nie inny sposób funkcjonowania senatorów-rezydentów, król mógł budować własne stronnictwo, złożone z wiernych i całkowicie mu uległych osób. Działania takie wymuszała na królu opozycja z Zamoyskim na czele. Władca tylko dzięki budowie własnego, regalistycznego obozu mógł się przeciwstawić kanclerzowi.

Zygmuntowi zarzuca się, że prowadził politykę faktów dokonanych, pomijając proces decyzyjny w Sejmie. Dla części historyków były to wręcz działania na szkodę państwa. W ich opinii, Zygmunt III zasłaniał się „plecami senatorów” przed narodem szlacheckim, dbając tylko i wyłącznie o interes swój, czy też szerzej, swojego rodu. Co za tym idzie, nie mogło być też mowy o współpracy z Sejmem: „[...] w dobie rządów Zygmunta III Wazy zabrakło tej współpracy, postulaty szlacheckie zgłaszane bądź na sejmikach, bądź w izbie poselskiej w postaci między innymi urazów, egzorbitancji, petitów czy punktów nie były na ogół realizowane” (J. Maciszewski, *Szlachta polska...*, s. 207.). „Stworzony system rządów przyczynił się w długim trwaniu do osłabienia instytucji parlamentarnych Rzeczypospolitej na rzecz zakulisowej rywalizacji stronnictwa regalistycznego i faksji magnackich” (U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795...*, s. 629). Badania Jana Dziegielewskiego oraz Edwarda Opalińskiego wskazują jednak, że wspomniana rywalizacja stronnictw rozpoczęła się już za panowania Stefana Batorego, nie zaś Zygmunta III Wazy, nie jego więc należy winić za przemiany, które doprowadziły do tego stanu. Pierwszą faksję magnacką stworzył przecież Zamoyski, król zatem musiał mu się przeciwstawić, budując własne stronnictwo.

Część badaczy twierdzi, że Zygmunt III rządził za pomocą senatu, powiedzmy za pomocą mechanizmu królewsko-senatorskiego. Argumentują przy tym, że szlachta sama zmuszała króla do takiego postępowania, nie dając mu możliwości tworzenia sobie podległego aparatu urzędniczego.

POLITYKA NOMINACYJNA ZYGMUNTA III

Budowanie własnego stronnictwa przez Zygmunta III było możliwe głównie dzięki władzy rozdawania urzędów. Dzięki temu władca mógł prowadzić własną politykę personalną, awansować na urzędy ludzi nowych, wywodzących się już nie tylko z dawnej magnaterii, ale też ze średniej szlachty. Polityką personalną Zygmunta III kierowały dwie motywacje: protegowanie zwolenników dworu oraz neutralizowanie przeciwników przez zaspokojenie ich ambicji. Szlachta krytkowała praktyki stosowane przez króla, ponieważ dostrzegała, że monarcha traktuje rozdawnictwo dóbr i urzędów jako środek do tworzenia oddanego sobie stronnictwa. Krytyka ta nie wpłynęła jednak realnie na postępowanie władcy, który pod koniec panowania dysponował całkowicie uległym senatem.

Popadnięcie w niełaskę króla Zygmunta było bolesne nawet dla takich magnatów jak Krzysztof Radziwiłł (młodszy) czy Jan Karol Chodkiewicz. Do tego stopnia, że woleli oni nie pokazywać się w Warszawie. Król, jako sprawujący najwyższe dowództwo nad armią, nie uznawał niesubordynacji nawet hetmanów. Kiedy w końcu Chodkiewicz został przywrócony do łask, podczas uczty z radości „począł na swej głowie rozbijać drogocenne puchary”.

Nie było chyba drugiego króla elekcyjnego, który potrafiłby z takim rozsądkiem dobierać sobie współpracowników. Zygmunt III był cierpliwy, co spotykało się nawet z drwinami późniejszej historiografii. Potrafił całymi latami nie ulegać naciskom poddanych, czego skutkiem było zachowanie równowagi ustrojowej w państwie. Zygmunt III podnosił prestiż majestatu i nie pozwalał na uszczuplenie swoich praw na rzecz pozostałych stanów. To właśnie cierpliwość i długie obserwacje konkretnych osób pozwoliły monarsze podejmować trafne decyzje w kwestii nominacji. Otrzymywali je ludzie, którzy dbali przede wszystkim o dobro państwa, godnie sprawując powierzony sobie urząd. Do takich osobistości możemy zaliczyć z pewnością Jakuba Zadzikę, Feliskę Kryskiego, Wawrzyńca Gembickiego, Macieja Pstrokońskiego, Bernarda Maciejowskiego, Albrychta

Stanisława Radziwiłła, Andrzeja Lipskiego, a także Stanisława Żółkiewskiego czy Stanisława Koniecpolskiego.

We współdziałaniu z takimi ludźmi król Zygmunt utrwalił w drugim okresie swojego panowania zasady funkcjonowania monarchii mieszanej oraz wzmocnił rolę instytucji, nie pozwolił także na wyraźne osłabienie władzy monarszej na rzecz pozostałych stanów. Warte jest także podkreślenia, że król ten posiadał znaczny autorytet i potrafił zadbać o prestiż majestatu, czego coraz bardziej brakowało jego następcom. Zygmunt III dobierał urzędników lojalnych, a nie sprzedajnych i „miał w tej dziedzinie największe osiągnięcia” (S. Ochmann-Staniszevska, *Od stabilizacji do kryzysu władzy królewskiej...*, s. 259). Sejm szczególnie w drugiej połowie jego rządów pozostawał niezaprzeczalnie najważniejszą instytucją państwa. Nie wydaje się, aby Zygmunt III wychodził z założenia, że *victor leges dabit* (zwycięzca nada prawa), gdyż rozumiał, na czym polega rola konstytucyjnego monarchy. Wyraźniejszy spadek znaczenie sejmu jest obserwowany dopiero w czasach panowania Jana Kazimierza.

Król	Sejmy ogółem	Niedoszłych	Skuteczność
Stefan Batory	7	3	58%
Zygmunt III	36	6	84%
Władysław IV	14	3	79%
Jan II Kazimierz	20	7	65%
Michał Korybut Wiśniowiecki	6	4	44%
Jan III Sobieski	12	6	50%

Tab. Maciej A. Pieńkowski, na podstawie W. Konopczyński, „Chronologia sejmów polskich 1493–1793”, Kraków 1948.

Czy król dążył do wzmocnienia władzy królewskiej? W pierwszym okresie rządów jego celem było zatrzymanie dalszego osłabiania pozycji monarchy na rzecz izby poselskiej. Razem z ludźmi

wywodzącymi się ze średniej szlachty król chciał przeprowadzić dalsze reformy. Zamoyski, „obrażony” na politykę króla, przeszedł do opozycji, kreując się na „trybuna ludowego”, chociaż za czasów Batorego był raczej monarchistą. Opozycja w latach 90. XVI wieku i na początku kolejnego stulecia organizowała zjazdy podważające rolę Sejmu. Działania te źle wpływały na funkcjonowanie ustroju, były wymierzone w osobę panującego i odbywały się nie tylko bez jego zgody, ale z pogwałceniem prawa. Polityka ta doprowadziła do rokoszu. Nielegalne zjazdy szlacheckie organizowane przez głównych opozycjonistów przyczyniały się do psucia państwa i to właśnie ich inicjatorów należy obwiniać za pojawienie się w Rzeczypospolitej precedensów niosących ze sobą ładunek kryzysogeny, który doprowadził do coraz częstszego pojawiania się w życiu publicznym działań destrukcyjnych i dekompozycyjnych.

Problem opozycji polegał na tym, że nie miała ona konkretnego projektu reformy państwa, która mogła iść w trzech kierunkach: republikańskim (ze znaczną przewagą parlamentu w życiu politycznym), oligarchicznym (z rządami magnaterii) oraz monarchicznym (z przewagą króla). Ostatecznie po rokoszu nie zwyciężyła żadna z tych opcji.

UNIA BRZESKA I OSKARŻENIA O NIETOLERANCJĘ

Pisząc o Zygmuncie III, nie sposób pominąć roli, jaką odegrał on w zawarciu unii brzeskiej. Powszechnie krytykuje się samą jej ideę, a także króla, uważanego za jej inicjatora. Część historyków otwarcie twierdzi, że doprowadziła ona do późniejszych buntów kozackich oraz zaostrzenia stosunków społecznych na Ukrainie. Co więcej, Zygmunt III oskarżany jest o wielką nietolerancję religijną i podporządkowanie swej polityki wyznaniowej Rzymowi.

Pomysł podporządkowania Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej Stolicy Apostolskiej zrodził się w głowie władcy łuckiego Cyryla Terleckiego, który opracował zasady

unii z miejscowym biskupem katolickim Bernardem Maciejowskim. Przedstawili oni królowi prośbę przyznania biskupom greckim pozycji w państwie równej łacińskim, w tym włączenia ich do grona senatorów, a także nadania pewnych przywilejów szlachcie unickiej. Król wydał dokument zrównujący biskupów unickich z łacińskimi, przy czym nie zgodził się na dopuszczenie ich do senatu, ponieważ decyzję w tej sprawie mógł podjąć tylko sejm. Zygmunt III tłumaczył akceptację dla zwarcia unii tym, że decyzja w tej religijnej sprawie należała do biskupów, „do ich władzy duszpasterskiej, za którą my winniśmy pójść bez wahania”.

Unia nie zdobyła uznania w oczach kresowej szlachty i magnaterii, jednak zdaniem Władysława Konopczyńskiego zadecydowały o tym nie działania Zygmunta III, lecz egoizm stanowy łacińskiego episkopatu, który nie dopuścił biskupów unickich do senatu. Uczony podkreślał również, że krytyka zarzucająca unii podtrzymywanie odrębności ruskiej nacji i przyspieszenie topnienia żywiołu mazursko-polskiego na Rusi jest przesadna. Juliusz Bardach sądził z kolei, iż „opór przeciw unii w obronie tradycyjnej religii był jednocześnie formą walki o zachowanie rodzimej kultury i tożsamości narodowej”. Faktem jest, że unia nie zakorzeniła się w masach mieszczańsko-chłopskich, a Moskwa wykorzystała ten fakt, aby pogłębiać późniejsze konflikty społeczne. Jak pisze Jan Dziegielewski: „Unia brzeska, która w myśl zamierzeń jej współtwórców – hierarchów Kościoła wschodniego w Rzeczypospolitej – miała wyprowadzić go z kryzysu, doprowadziła do pogłębienia podziałów wyznaniowych w Rzeczypospolitej. Spowodowała też wzrost zaangażowania prawosławnych w obronę praw Cerkwi” (J. Dziegielewski, Sprawy wyznaniowe..., s. 28). Jednakże w końcowych latach XVI wieku idea zjednoczenia Kościołów była pozytywnym elementem polskiej myśli państwowej.

Istotne jest także opinia Natalii Jakowenko ukraińskiej badaczki nowożytnych dziejów Ukrainy, która uznawała słusznie,

że zawarcie unii to

„[...] początek wielkich sporów [...], które przeistoczyły unie brzeską, pomyślaną jako narzędzie porozumienia, w symbol rozłamu, wrogości i przemocy, gdzie obu stronom, ogarniętym przez żywioł walki, sądzone było w równym stopniu paść ofiarą własnego fanatyzmu i zaciętości. Zastanawiając się nad źródłem tego fenomenu, musimy przyznać, że prawosławny ogół Ukrainy-Rusi na unii niczego nie tracił, co więcej – logika unickich władcyków, którzy za pośrednictwem przywódcy możnowładców katolickiej Polski szukali opieki potężnego Rzymu i wzmacniali tym samym pozycję prawosławnych w katolickim państwie, była bez najmniejszej wątpliwości słuszna. Nie istniało również zagrożenie dla tradycyjnych obrzędów Kościoła Wschodniego [...]. Dlatego u podłoża wrogiego stosunku do unii leżał mentalny opór wobec „nowego” [...]” (N. Jakowenko, Historia Ukrainy..., s. 165–166).

Wydaje się więc, iż w kontekście wyżej przytoczonych opinii posądzanie Zygmunta III o złą wolę jest przesadą, tym bardziej, że król osobiście angażował się w rozmowy między wyznaniem. W roku 1595 zorganizowano pod jego protekcją synod generalny w Toruniu, w którym udział wzięli dysydenci oraz prawosławni. Podobne wydarzenie miało miejsce cztery lata później w Wilnie. Zainteresowane strony nie były jednak w stanie dojść do porozumienia.

Jarema Maciszewski pisał, że część historyków uważała i nadal uważa króla za katolika bardziej gorliwego niż sam papież, przesiąkniętego duchem kontrreformacji, nietolerancyjnego wobec innowierców. Jednak historyk ten, taki sąd uznawał za zbyt surowy, argumentując przy tym:

„ukochana siostra Zygmunta, Anna Wazówna, była luteranką. Mimo oporów biskupów król nie bronił jej urządzać na Wawelu (jako bodaj jedyny król Polski) modłów w obrządku luterskim. W jej starostwie brodnickim znajdowali – za wiedzą i zgodą monarchy – azyl duchowni i pisarze protestanccy, często cudzoziemcy.

Nie wszystkie też decyzje polityczne króla pozostawały w zgodzie z zaleceniami kurii rzymskiej” (J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo...*, s. 175).

Za prawdziwością ostatniego zdania przemawia fakt, że Zygmunt III utrzymywał kontakty z Wenecją, gdy w 1605 roku na spadł na nią interdykt papieski. Król polski kazał wówczas wstrzymać publikację anatemy i pozwolił, aby wrócono do projektów z czasów Batorego, czyli do utworzenia w Koronie stałej ambasady weneckiej.

Zygmunt III potrafił śpiewać wraz z ewangelikiem Kasprem Denhoffem psalmy ewangelickie. Popadł też w konflikt z kaznodzieją królewskim Mateuszem Bambusem, w wyniku czego duchowny musiał opuścić dwór. Jednym z łożniczych królewskich był ewangelik Jan Bojanowski, jednym z lekarzy arianin Jan Ciachowski, a mamką królewicza Władysława została ewangeliczka pani de Fornes i to pomimo protestów prymasa Karnowskiego (!). Również żony dla Władysława szukał król między innymi na protestanckim dworze angielskim, co zresztą wiązało się z szerszymi zamysłami Zygmunta III.

Olbracht Łaski przeszedł na katolicyzm w roku 1569, Jan Zamoyski w bliżej nieznanym czasie, Mikołaj Radziwiłł w 1570 roku, Janusz Ostrogski około 1579 roku, a Lew Sapieha w 1586 roku. „Świadczy to o tym, że nie w czasach Zygmunta III i nie w następstwie jego działań protestantyzm polski utracił swój rozmach” (H. Wisner, *Zygmunt III Waza...*, s. 222). „Katolicyzm zaś zwyciężył, ponieważ lepiej odpowiadał mentalności polskiej, bo był jednolity i karny, świecił z zagranicy przykładem wewnętrznego odrodzenia” (W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej...*, s. 206).

To prawda, że Zygmunt III nadawał urzędy głównie katolikom, Rzeczpospolita była bowiem krajem głównie katolickim. Jednakże człowiek, który był dysydem, ale w odczuciu władcy był osobą wartościową, mógł także liczyć na nominację. Za przykład może posłużyć to, że łaską królewską cieszył się ewangelik Jan

Potocki, wojewoda bractawski, że Krzysztof Radziwiłł otrzymał w roku 1615 buławę polną litewską, a jego brat Janusz w 1618 kasztelanę wileńską.

„Badania potwierdziły, że w sprawach polityki personalnej Zygmunt III nie był fanatykiem religijnym. Potrafił podporządkować swe preferencje religijne nadrzędnym celom politycznym i nie uprawiał świadomej polityki prowadzącej do przekształceń struktury wyznaniowej Rzeczypospolitej. Podejmował natomiast decyzje personalne sprzyjające katolikom, dostosowując się w ten sposób do zmian zachodzących w sferze stosunków wyznaniowych. Kształtowały się one pod wpływem czynników działających niezależnie od woli monarchy” (K. Chłapowski, Elita senatorsko- dygnitarska..., s. 184).

W 1591 roku sułtan Murad III wystosował prośbę do polskiego króla, aby ten zezwolił muzułmanom na swobodę wyznania. Król potwierdził ich przywileje oraz pozwolił na budowę meczetu w Mińsku. Dodajmy również, że w czasach panowania Zygmunta III, w roku 1623, sformował się na Litwie sejm żydowski.

Przytoczone fakty wskazują, że Zygmunt III nie był władcą nietolerancyjnym, który lekceważył i nie szanował innowierców. Wręcz przeciwnie – pomimo tego, że sam jako katolik potrafił chodzić po świątyni w worze pokutnym, biczować się i leżeć krzyżem – król był tolerancyjny, mając jednocześnie poważne podejście do swojej wiary.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autorzy: Maciej A. Pieńkowski, Anna Pieńkowska

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Anusik Zbigniew, Kariery ulubieńców Zygmunta III. Rola polityki nominacyjnej króla w kreowaniu elity władzy w Rzeczypospolitej w latach 1587–1632, [w:] Faworyci i

opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku, pod red. Mariusza Markiewicza i Ryszarda Skowrona, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2006.

2. Augustyniak Urszula, Historia Polski 1572–1795, PWN, Warszawa 2008.

3. Bardach Juliusz, Historia ustroju i prawa polskiego, PWN, Warszawa 1994.

4. Bazyłow Ludwik, Historia Rosji, t. 1, PWN, Warszawa 1983.

5. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 2073.

6. Byliński Janusz, Rokoszowe koncepcje reformy państwa (1606–1608)], [w:] Studia historyczno-prawne..., pod. red. Władysława Kaczorowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008.

7. Chłapowski Krzysztof, Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1996.

8. Chmiel Zbigniew, Militarne uwarunkowania interwencji zbrojnej Zygmunta III Wazy w państwie moskiewskim, [w:] Na z góry upatrzonych pozycjach, pod red.

9. Bartłomieja Międzybrodzkiego, Magdalena Gajdy, Krzysztofa Fudaleja i Macieja Przeperskiego, Infort Editions, Zabrze 2011.

10. Choińska-Mika Jolanta, Między społeczeństwem szlacheckim a władzą. Problemy komunikacji społeczności lokalne-władza w epoce Jana Kazimierza, Neriton, Warszawa 2002.

11. Czołtek Arkadiusz, Piórem i Buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

12. Dzięgielewski Jan, Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje

1573–1674, Wyższa szkoła humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku, Pułtusk 2003.

13. Tenże, Procesy destrukcyjne w ustroju mieszanym Rzeczypospolitej, [w:] Dziedzictwo Pierwszej Rzeczypospolitej w doświadczeniu politycznym Polski i Europy, pod red. Janusza Ekesa, Wydział Studiów Politycznych WSB w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2005.

14. Tenże, Sprawy wyznaniowe a narastanie kryzysu wewnętrznego w Rzeczypospolitej schyłku wieku XVI-połowy XVII wieku, [w:] Poleski męczennik – czy patron trudnego pojednania? Materiały międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej 350. rocznicy śmierci świętego Andrzeja Boboli, Brześć, Janów Poleski, 16–17 V 2007 r., pod red. Andrzeja Jana Zakrzewskiego, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Brześć–Białystok 2008.

15. Tenże, O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia i szkice z dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej, Instytut Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Kraków 2011.

16. Florek Piotr, Starosta Uświacki – Jan Piotr Sapieha, jego udział w kampaniach wojennych Rzeczypospolitej ze Szwecją w latach 1600-1605, [w:] Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku, seria Fasciculi Historici Novi, t. 8, pod. red. Mirosława Nagielskiego, DiG, Warszawa 2007.

17. Gieysztorowa Irena, Od Jagiellonów do Sobieskiego 1526–1696, [w:] Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526–1914, Nasza Księgarnia, Warszawa 1968.

Grzybowski Stanisław, Jan Zamoyski, PIW, Warszawa 1994.

18. Heidenstein Reinhold, Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594, t. 1, opr. Michał Gliszczyński, Włodzimierz Spasowicz, Wyd. B.M. Wolff, Petersburg 1857.

19. Herbst Stanisław, Wojna inflancka 1600–1602,

Inforteditions, Zabrze 2006.

20. J. Dulski do K. Radziwiłła, Gdańsk, 14 października 1587, AGAD, AR V, rkps 3352.

21. Jakowenko Natalia, Historia Ukrainy do końca XVIII wieku, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.

22. Jasienica Paweł, Rzeczpospolita Obojga Narodów, t. 1, Srebrny wiek, PIW, Warszawa 1967.

23. Jastrzębski Adam, Gościniec albo opisanie Warszawy 1643, opracował i wstępem opatrzył Władysław Tomkiewicz, PWN, Warszawa 1974.

24. Jurament królewski w Oliwie uczyniony, BCzart. 328, k. 177-180.

25. Konopczyński Władysław, Dzieje Polski nowożytnej, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2003.

26. Lechicki Czesław, Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze, Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego – Instytutu Popierania Nauki, Warszawa 1932.

27. Lepszy Kazimierz, Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III, Kraków 1929.

28. Tenże, Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego 1589–1592, PAU, Kraków 1939.

29. Tenże, Walka sejmowa o konfederację warszawską w roku 1587, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 4 (1959).

30. Leśniewski Sławomir, Poczet królów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, „Polityka. Pomocnik historyczny”, nr 4/2011.

31. Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła Pioruna, Moskwa, 23 grudnia 1600, [w:] Archiwum domu Radziwiłłów (listy ks. M.K. Radziwiłła Sierotki – Jana Zamoyskiego – Lwa Sapiehy), Scriptores Rerum Polonicarum, t. 8, wyd. August Sokołowski,

Nakładem Księcia Antoniego Radziwiłła, Kraków 1855.

32. Leitsh Walter, Sigismund III. von Polen und Jan Zamoyski. Die Rolle Estlands in der Rivalität zwischen König und Hetman, VÖAW, Wien 2006.

33. Lileyko Jerzy, Sejmy elekcyjne jako podstawowa cecha stołeczności Warszawy w Rzeczypospolitej szlacheckiej, „Rocznik Warszawski”, t. 32 (2004).

34. Maciszewski Jarema, Szlachecka opinia publiczna w Polsce wobec interwencji w Moskwie 1604–1609, „Kwartalnik Historyczny”, r. 70 (1963), z. 2.

35. Tenże, Wstęp, [w:] Stanisław Żółkiewski, Początek i progres wojny moskiewskiej, PIW, Warszawa 1966.

36. Tenże, Szlachta polska i jej państwo, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969.

37. Tenże, Zygmunt III Waza, [w:] Poczet królów i książąt polskich, red. Andrzej Garlicki, Czytelnik, Warszawa 1993.

38. Miasto idealne kawalera Georgio Vasariego, obmyślane i narysowane w roku 1598, wydała i wstępem poprzedziła Teresa Zarębska, PWN, Warszawa 1962.

39. Mincer-Janiszewska Barbara, Rzeczpospolita Polska w latach 1600–1603 (narastanie konfliktu między Zygmuntem III Wazą a stanami), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1984.

40. Niemcewicz Julian Ursyn, Dzieje Panowania Zygmunta III, drukiem Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa 1819.

41. Ochmann-Staniszevska Stefania, Od stabilizacji do kryzysu władzy królewskiej. Państwo Wazów, [w:] Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XVI–XVIII wieku, Wydawnictwo Sejmowe, red. Anna Sucheni-Grabowska, Małgorzata Żaryn, Warszawa 1994.

42. Taż, *Dynastia Wazów w Polsce*, PWN, Warszawa 2006.
43. Opaliński Edward, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1632. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995.
44. Podhorodecki Leszek, *Chocim 1621*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1988.
45. Tenże, *Wazowie w Polsce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.
46. Polak Wojciech, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Finna, Gdańsk 2008.
47. *Responsum s-mi regis Sigismundi Cracoviae ad Polonorum iniquas petitiones*, Svenska Riksarkivet Stockholm, Extranea IX polen, 88 s.f.
48. Sajkowski Alojzy, *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiątek*, Wyd. Poznańskie, Poznań 1984.
49. Samsonowicz Henryk, *Historia Polski do roku 1795*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1990.
50. Szmydki Ryszard, *Artystyczno-dyplomatyczne kontakty Zygmunta III Wazy z niderlandami południowymi*, Wyd. KUL, Lublin 2008.
51. Tomkiewicz Władysław, *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVII*, Ossolineum, Wrocław 1952.
52. Wieczorkiewicz Paweł, *Dylematy Historii. Nos Kleopatry, czyli co by było, gdyby...*, Klub Dla Ciebie, Warszawa 2004.
53. Wisner Henryk, *Dyplomacja polska w latach 1572–1648*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej (połowa X–XX w.)*, t. 2, 1572–1795, pod .red. Zbigniewa Wójcika, PWN, Warszawa 1982.
54. Tenże, *Zygmunt III Waza*, Ossolineum, Wrocław 2006.

55. Wójcik Zbigniew, Historia powszechna wiek XVI–XVII, PWN, Warszawa 1995.